NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok VII. Nowemiasto, dnia 24 listopada 1934. Nr. 47

Na Niedzielę XXVII. po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Mateusza w rozdz. XXIV. wiersz 15—35.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Gdy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest przepowiedziana przez Daniela Proroka, stojącą na miejscu świętem, kto czyta, niech rozumie; tedy, którzy są w żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry; a kto na dachu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego; a kto na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym i karmiącym w one dni. A proście, aby uciekanie wasze nie było w zimie albo w szabat. Albowiem na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd ani będzie. A gdyby nie były skrócone dni one, żadne ciało nie byłoby zachowane; ale dla wybranych będą skrócone dni one, Tedy, jeśliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus albo indziej, nie wierzcie. Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi Prorocy i czynić będą znaki wielkie i cuda tak, iżby w błąd zawiedzeni byli (jeśli może być) i wybrani. Otom wam powiedział. Jeśliby tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest, nie wychodźcie. Oto w tajemnych gmachach, nie wierzcie. Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i okazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna człowieczego. Gdziebykolwiek było ciało, tam się orły gromadzą. A natychmiast po utrapieniu onych dni słońce się zaćmi i księżyc nie da światłości swojej; a gwiazdy będą padać z nieba i mocy niebieskie poruszone będą. A na on czas się ukaże znak Syna człowieczego na niebie i wtedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi i ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem. I pośle Anioły swoje z trąby i głosem wielkim i zgromadzą wybrane jego ze czterech wiatrów, od krajów niebios aż do krajów ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa! Gdy już gałąź jego odmładza się i liście wypuszcza, wiecie, iż blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, iż blisko jest we drzwiach. Zaprawdę po-

wiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

„Od figowego drzewa uczcie się podobieństwa".

Temi słowy w dzisiejszej Ewangelji św. wzywa nas Zbawiciel do dostrzegania przyjścia Syna Bożego na sąd. Pismo św. na kilku miejscach wskazuje na drzewo figowe jako obraz sprawiedliwego. Przyjrzyjmy się tedy temu drzewu, abyśmy się od niego uczyli wydawać dobre owoce i tak ostać się mogli na sądzie, który nas wszystkich czeka.

1. Ukryte życie sprawiedliwego, ale odsłonięte na sądzie, wyobrażone jest przez drzewo figowe.

Drzewo figowe, choć bardzo szlachetne, w porze zimowej siłę swą i słodycz jakoby w sobie zamkniętą i ukrytą ma. Na pozór zdaje się być jednym z najpodlejszych krzewów, który słomą się okrywa albo w ziemi chowa w krajach zimnych, w ciepłych zaś się zaniedbuje. Wszakże z początkiem wiosny rozpościera swe liście i najsłodsze owoce wydaje. Podobnemi też są żywot wewnętrzny i cnota sprawiedliwych na tym świecie.

Starożytny przyrodoznawca Plinjusz zauważa, że „u wszystkich innych drzew są **owoce pod liściem**, aby one okryte były, z wyjątkiem drzewa figowego, które ma bardzo wielkie liście i dlatego o**woc jest nad niem**". W tem życiu sprawiedliwi i niesprawiedliwi zakrywają uczynki swoje i to sprawiedliwi liściem pokory, aby się ochronić przed próżną chwałą; niesprawiedliwi, aby przed wstydem i sromotą albo też przed mieczem mszczącej sprawiedliwości się ochronić liściami obłudy i ciemności. Atoli skoro się rozpocznie drugie życie w dzień sądny, tak sprawiedliwi, jak niesprawiedliwi nosić będą owoce uczynków swoich, jak drzewo figowe nie już pod cieniem liści, lecz nad liściem otwarcie, tak iż widzialne będą dla całego świata. Nie masz tajemnej rzeczy, któraby się objawić nie miała ani skrytej, któraby poznana nie była i na jaw nie wyszła", jak powiada Zbawiciel. „Pan oświeci zakrycia ciemności i objawi rady serc", pisze św. Paweł apostół. O grzesznicy, nadaremnie więc ukrywacie wasze występki i zbrodnie! Na sądzie Bożym zostaną one wszystkie przed całym światem odsłonięte.

2. Sprawiedliwy przykładnem życiem i budującem słowem uczy innych i to z wielką gorliwością, co też wyobraża drzewo figowe.

Wspomniany przyrodoznawca Plinjusz zauważa, że „na drzewie figowem prędzej zawiązuje się owoc niżeli liście", podczas gdy na innych drzewach rzecz się ma odwrotnie: naprzód rosną liście, a potem dopiero zawiązuje się owoc. I to można stosować do sprawiedliwego. Ponieważ liście oznaczają słowa, a owoce

oznaczają dobre uczynki, przeto owe zawiązywanie się owocu przed wzrostem liści wskazuje, że u sprawiedliwego naprzód pokazują się dobre uczynki, a potem dopiero zbawienne słowa. I tak też rzeczywiście jest. Już o Chrystusie Panu powiedział Duch Boży, że naprzód czynił, a potem uczył: „Począł Jezus czynić i uczyć“. Sam też wskazuje na przykład swój: „Dałem wam przykład”, powiada do Apostołów, „abyście tak czynili, jakom ja wam czynił”. „Uczcie się odemnie”, woła, „bom cichy i pokornego serca“. Sam ciężki krzyż wziął na siebie, zanim uczniom swoim zalecił, ażeby „krzyż swój wzięli na siebie i Go naśladowali”. I my więc mamy obowiązek nie tyle słowem, jak pobożnem, płodnem w dobre uczynki życiem bliźnim przyświecać. Wymaga tego Chrystus Pan, mówiąc: „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi,aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech”.

3. „Podziwienia godnym jest pośpiech drzewa figowego przy wydawaniu owocu dojrzałego”, pisze Plinjusz dalej. Tak też sprawiedliwy, wiedząc, że krótki jest czas życia ludzkiego, nie ociąga się w pełnieniu dobrych uczynków, lecz, owszem, jak najgorliwszym jest w tym względzie. Chrystus Pan też tego żąda, przypominając: „Jeszcze przez mały czas jest między wami światłość, „chodźcie, póki światłość macie, żeby was ciemności nie ogarnęły”. „Póki czas mamy, czyńmy dobrze”, woła św. Paweł apostół. Św. Jakób woła: „Oto Sędzia przededrzwiami stoi”.

700-lecie kanonizacji św. Dominika.

W ub. tygodniu przypadała 700-letnia rocznica kanonizacji wielkiego zakonodawcy, św. Dominika. Urodził się 1170 roku w Hiszpanji jako potomek zacnego i szlachetnego rodu. Od lat dziecięcych, przejęty duchem Chrystusowym. Gorliwy do nauk wyróżniał się wśród towarzyszy nietylko zapałem do pracy, lecz pobożnością i duchem miłosierdzia. Otrzymawszy święcenia kapłańskie, oddał się cały służbie Bożej. Szerzyła się podówczas we Francji t. zw. herezja Albigenzów. Przejęty duchem Bożym, św. Dominik udał się do Francji, pieszo obchodził kraj i w kazaniach zbijał nauki odszczepieńców. Wymownym jego słowom towarzyszyły wymowniejsze jeszcze cuda i wielu zbłąkanych powracało na łono św. Kościoła. Gdy około św. Dominika zgromadzili się uczniowie, gotowi za przykładem mistrza oddać się wyłącznie świętej sprawie nawracania odszczepieńców zapomocą żywego słowa, powziął św. Dominik myśl założenia zakonu kaznodziejskiego, któryby miał na celu głoszenie prawdy katolickiej i wyplenienie przewrotności kacerskiej.

Papież Inocenty III zezwolił na utworzenie nowego zakonu,

który po śmierci Inocentego zatwierdził ostatecznie Honorjusz III 22 grudnia 1216 r. pod nazwą Braci Kaznodziejów.

Niebawem pod wodzą św. Dominika stanęły pierwsze klasztory dominikańskie we Włoszech, Francji i Hiszpanji. W kilka lat po założeniu zakonu liczono 60 tych klasztorów. Upominał je i żegnał Swięty założyciel, który **4 sierpnia 1221** roku zasnął w Panu, aby wiernie strzegły przepisów zakonu.

Sw. Dominik zmarł we Włoszech, w Bolonji i tamże pochowany w kościele Dominikanów. Grzegorz IX, który znał osobiście św. Dominika, kanonizował go **1234** r. Madryt, stolica Hiszpanji, obrała go swoim patronem. Jemu zawdzięcza świat katolicki piękne nabożeństwo Różańca św.

Po śmierci św. Dominika zakon kaznodziejski rozszerzał się dalej i objął nieomal wszystkie kraje świata katolickiego. Synowie św. Dominika położyli wielkie zasługi jako krzewiciele wiary św. i oświaty. Utrzymywali znakomite szkoły i pielęgnowali w murach klasztornych naukę i sztukę. Wydali też poczet mężów sławnych, jak św. Tomasza z Akwinu, Bartłomieja Las Casas, nazwanego obrońcą Indjan. Mówiono o nich, że „zaludnili niebo świętymi". Wydali bowiem 4 papieży, 60 kardynałów, 150 arcybiskupów, przeszło 800 biskupów. W rękach Dominikanów spoczywał też trybunał św. Inkwizycji czyli sąd w sprawach herezji, odstępstwa, nadużycia Sakramentów i praktyk zabobonnych.

Synowie św. Dominika wcześnie przyszli do Polski, bo jeszcze za życia św. Założyciela, a panowania Leszka Białego. Strój Dominikanów: białe habity, płaszcze i kaptury czarne, przynieśli do Polski 2 święci bracia Odrowążowie, Jacek i Czesław, przez samego św. Dominika w Rzymie przyobleczeni w suknie zakonne.

Dominikanie polscy dali Kościołowi 8 arcybiskupów, 88 biskupów i 246 mężów znakomitych świątobliwością i nauką. Jako kaznodzieja nadworny króla Władysława IV, po Złotoustym X. Skardze, najznakomitszym z kaznodziejów polskich, wsławił się Dominikanin Fabjan Birkowski. Jako mówcy i pisarze zasłynęli również w zakonie Abraham Bzowski i Dominik Frydrychowicz.

Oprócz św. Jacka i błog. Czesława wydał zakon dominikański wielu męczenników za wiarę św., poległych z rąk pogańskich. — W Sandomierzu śmierć męczeńską z rąk tatarskich poniosło czterdziestu dziewięciu zakonników z przeorem, błogosławionym Sadokiem, na czele.

Liczne były niegdyś klasztory dominikańskie w całej Polsce. Nie było prawie miasta ani miasteczka, gdzieby się ich kościoły i klasztory nie wznosiły. Najpierwszem siedliskiem był Kraków. Były dalej klasztory dominikańskie m. in. na Pomorzu i to w **Chełmnie, Gdańsku, Toruniu.**

Obok męskiego zakonu Dominikanów powstało zgromadzenie Dominikanek, założone również przez św. Dominika. Dominikanki przyszły do Polski w kilkadziesiąt lat po Dominikanach. Pierwszy ich klasztor stanął w Raciborzu na Sląsku.